

Kontakty Marcina Kornaka ze społecznością żydowską

Niezwykle trudno jest pisać w sposób wyważony o ludziach wielkiego formatu, którzy od nas nieoczekiwanie odchodzą. Najstosowniejsze wydaje się milczenie i refleksja. Takim wielkim człowiekiem był Marcin Kornak. Zmarł 20 marca 2014 roku. Odszedł nagle, pozostawiając wiele niedokończonych spraw, nad którymi pracował, i liczne grono ludzi, dla których był autorytetem. Kilka dni później pożegnaliśmy go na zawsze. Autokar z uczestnikami z Warszawy udającymi się na jego pogrzeb wyruszył spod siedziby Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce przy placu Grzybowskiem. Podróż do Bydgoszczy przebiegała w ciszy, dzień był deszczowy. Dopiero w drodze powrotnej wywiązały się rozmowy, których głównym bohaterem był Marcin Kornak i jego działalność, zawierająca przesłanie dla przyszłości.

PIOTR PILUK

Na pogrzebie Marcina Kornaka, który odbył się 25 marca 2014 roku, byli bliscy mu ludzie, którzy go wspierali przez ostatnie lata. Z uwagi na fakt, że Marcin od wielu lat współpracował z Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce i miesięcznikiem „Słowo Żydowskie”, symbolicznie pożegnała go także nasza organizacja. Pomimo tego, że Marcina nie ma już z nami, nadal jest jednak w pewien sposób obecny – za sprawą swoich istotnych dokonań i życzliwości, o której zawsze będą pamiętać związani z nim ludzie i wypełniać, chociaż częściowo, pustkę powstałą po jego odejściu.

Marcina Kornaka znałem kilka lat. Początkowo utrzymywaliśmy tylko kontakt mailowy i telefoniczny. Jako współpracownik „Słowa Żydowskiego” i TSKŻ zawsze wywiązywał się z terminów, przygotowywał interesujące materiały. Osobiście spotkaliśmy się dwukrotnie – na obiedzie w domu Nataszy i Rafała Pankowskich oraz w ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym „Śródborowianka” w Otwocku (należącym do Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce) w 2012 roku. W naszym ośrodku Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” regularnie organizowało spotkania warsztatowe dla swoich działaczy, zapraszało także przedstawicieli różnych mniejszości narodowych. Ponieważ wtedy



Okładka „Słowa Żydowskiego” (kwiecień 2014)

opiekowałem się niepełnosprawnym studentem, Michałem Sydorko z Kłodzka, który też był na wózku i mieszkał u mnie w Warszawie, przedstawiłem go Marcinowi Kornakowi. Skutkiem tej nowej znajomości była publikacja Michała Sydorko (o Nelsonie Mandeli) w magazynie „NIGDY WIĘCEJ”, do której zachęcił go właśnie Marcin.

Marcin był człowiekiem bardzo życzliwym i przyjaźnie nastawionym do ludzi. Pomimo ograniczeń wynikających z niepełnosprawności jego wielostron-

ne i zarazem skuteczne działania zasługują na najwyższe uznanie. Marcin Kornak był na pewno wybitną osobowością oraz indywidualnością i dlatego jego zastąpienie jest po prostu niemożliwe. Skupił jednak wokół siebie grono zaangażowanych ludzi, którzy będą kontynuować jego dzieło, doceniając rangę i znaczenie jego wieloletnich działań – monitorowania i opisywania zjawiska rasizmu oraz ksenofobii. W moim odczuciu praca i dorobek Marcina mają ogromną wartość dla wszystkich obywateli, dla polskiego społeczeństwa.

Dlaczego? Ponieważ w spokojny i wyważony sposób zwracał nam uwagę na to, że do drugiego człowieka należy odnosić się z szacunkiem – bez względu na pochodzenie, wyznanie, poglądy czy inne cechy. 25 marca 2014 roku podczas pogrzebu pożegnałem Marcina Kornaka w imieniu całej naszej organizacji – Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. To był bardzo smutny moment, ale pomimo tego była w nim odrobina nadziei. Jego współpracownicy postanowili, że będą kontynuować jego pracę. ■